

opusdei.org

"Guadalupe wyleczyła mnie z bólów pleców"

Nie znam się na wojsku, ale wyobrażałam sobie mój ból pleców jako potężnego wroga walczącego przeciwko mojemu dobremu humorowi i radości płynącej z życia z ludźmi, których kocham.

03-04-2019

Już od wielu lat walczę z bólem pleców, który usiłuje pokonać mnie w życiowych zmaganiach. Wróg ten

był dobrze rozmieszczony, przez wiele lat używał oddziałów lekkiej artylerii, która spowodowała u mnie klasyczną osteoporozę, a także batalionu opancerzonego, który posuwał się, niszcząc mój szlak rdzeniowy i pozostawiając przy okazji zapalenie kości kręgosłupa. Nie znam się na wojsku, ale wyobrażałam sobie mój ból pleców jako potężnego wroga mojego dobrego humoru i radości płynącej z życia z ludźmi, których kocham.

Bóle te nie były ani zbyt silne, ani obezwładniające, i z tego powodu wychodziłam bez szwanku z małych codziennych potyczek. Niemniej 23 września 2018 roku zanotowałam w moim dzienniku wojennym pojawienie się bólu w tylnej części szyi. Dolegliwości nie ustawały, a 25 września rano, gdy obudziłam się, tępy ból przeszywał cały mój kręgosłup i uniemożliwiał mi wszelkie ruchy. Od śmierci mojej

matki mieszkam sama, dlatego nie wiedziałam, jak poprosić o pomoc. Nie wiedziałam, co robić, nawet nie mogłam wstać z łóżka. Po paru godzinach zaczęłam poruszać się powoli, aby móc zaspokoić podstawowe potrzeby.

Następnego dnia, po straszliwym wysiłku dotarłam do lekarza i usiadłam wyczerpana na fotelu w poczekalni. Kiedy pojawił się mój numerek na wyświetlaczu, zdałam sobie sprawę, że nie mogę się ruszać, jestem bez sił, a ból stał się tak intensywny, że nie mogę poruszać rękami. Po paru minutach lekarka wyszła z gabinetu lekarskiego, zdziwiona moją nieobecnością. Wymówiła na głos moje imię, ale nie mogłam się ruszyć. Lekarka pomogła mi wejść do gabinetu i skierowała mnie do szpitala, by mi jak najszybciej zrobiono prześwietlenie. Efektem finalnym tego było użycie licznych środków znieczulających i

cała masa określeń medycznych, z których wynikało, że w moim wieku i przy moim stanie kręgosłupa niewiele można zrobić, jedynie pozwolić lekowi przeciwbólowym działać. Mi przypadło walczyć o radość.

Dni mijały i wróg stawał się coraz mocniejszy. Dzięki Bogu mam wspaniałe siostry, które troszczyły się o wszystkie moje potrzeby. Dnia 4 października jedna z moich sióstr zachęciła mnie do uczestnictwa następnego dnia w akcie przyjęcia ciała Guadalupe Ortiz de Landázuri w Królewskiej Kaplicy Caballero de Gracia w Madrycie. Powiedziałam jej, że ze względu na mój stan zdrowia będzie to niemożliwe. Zaczęłam jednak potem zastanawiać się nad tym i zdecydowałam się na wyjście z mojego okopu. Następnego dnia wstałam z wielkim zapalem, aby podjąć wyzwanie. Był to 5

października, kiedy po raz pierwszy zbliżyłam się do ciała Guadalupe.

Dwa dni później, 7 października, leżałam w salonie mojego domu otoczona górą poduszek, kiedy nagle odczułam kliknięcie w kręgosłupie oraz niezwykle wrażenie ulgi i dobrostanu, które ogarnęły całe moje ciało. Nawet nie mogłam w to uwierzyć. Wstałam, zadzwonił telefon, to była moja przyjaciółka, która pytała o stan mojego zdrowia. Od razu jej powiedziałam, „Rozejm! Po raz pierwszy od nie wiem jakiego czasu nastąpiło zawieszenie broni!” Mogłam wziąć prysznic, ubrać się i wyjść na spacer na ulicę, byłam szczęśliwa. Mogłam nawet zejść i wejść po schodach, powtórzyłam to wiele razy, jak niedowiarek, i powtarzałam sobie: „Wchodzę i schodzę jak piętnastolatka! Ze stanu, w którym nie mogłam ani wziąć nic do rąk, ani przejść z mojego pokoju do kuchni, przeszłam do sytuacji, w

której mogłam chodzić po ulicy, wchodzić i schodzić po schodach, a także zrobić zakupy, by móc świętować to wydarzenie.

Ma początku nie myślałam o Guadalupe, ale byłam całkowicie świadoma, że kiedy nastąpiło to kliknięcie, ustały wszystkie moje bóle. Co więcej doświadczyłam wrażenia dobra i relaksu porównywalne w moim życiu jedynie z duchowym doświadczeniem obecności Boga, tak jakby jakaś łaska Boga mnie dotknęła, wywołując oczekiwany pokój, jak popchnięcie, aby iść do przodu, ponieważ zostaje wiele do zrobienia, jakby Maryja mnie ucałowała. Wszystkie te myśli kłębiły się w mojej głowie, gdy szukałam sensu tego daru otrzymanego przez niezasłużoną łaskę Boga. Wtedy zrozumiałam w sposób jasny i niewątpliwy, że tu interweniowała Guadalupe. Natychmiast zaczęłam jej

dziękować. Co więcej, na potwierdzenie jej wstawiennictwa jedna z moich sióstr wysłała mi zdjęcie, które opublikowano na stronie internetowej Opus Dei, na którym właśnie byłam przedstawiona, stojąca w kolejce, aby oddać cześć śmiertelnym szczątkom Gadalupe. Na innych zdjęciach też byłam widoczna dokładnie w momencie, w którym całuję trumnę i proszę o uzdrowienie.

Od tego czasu zawsze, kiedy mogę, opowiadam o Guadalupe, proszę ją o pomoc, nazywam ją „przyjaciółką”, ponieważ wiem, że nią jest. Teraz walczymy razem w mojej walce o życie, z chęćiami, aby uczynić więcej i aby pomóc w poznaniu mojej przyjaciółki, która mnie uzdrowiła i mi pozwoliła przeżywać bez żadnego bólu pleców cały czas pokoju, który Bóg chce mi ofiarować. Wiem, że wszystko, co robię, aby odwdzińczyć się za ten cud, będzie

niewystarczające, ale co najmniej w tym artykule pozostawiam to świadectwo jako sposób odpłaty za niezwykle pośrednictwo tej świętej kobiety, będącej osobą świecką, otwartej na potrzeby tych, którzy dalej walczą, aby uczestniczyć w zwycięstwie naszego Króla.

P. D. D. – Hiszpania

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wyleczyła-moj-bol-plecow/>
(26-03-2025)